I. 1

10. Sierpnia
= 1930 r. =
Gorzeń-Górny

Droga Pani!

Kilkakroć już zabierałem się do napisania listu do Pani – jakoś nie idzie – Tak znużony jestem – jedyna droga porozumień, jakoby mi dogadzała – to byłaby droga psychoradjowa –: telepatyczna –
Tak! – prawdziwie znużony jestem –; – prócz myśli skojarzonych z wichrem i drzewem – radbym – aby mnie nic nie interesowało – lub bardzo niewiele –; i to jest właściwe; pomijanie tego jest bardzo trudne; trzeba olbrzymiej dyscypliny wewnętrznej; mordując tu ciągła, czujna władza nad wolą –
A pozatem? –
Proszę posłuchać:

Z jakimś trudem
wspina się myśl
po nieskończonej drabinie
o szczeblach wiotkich jak mała –
– myśl jedna choć tysiąckształtna
i wciąż ta sama:
żądna świadomości najwyższej,
żądna poznania –

Z roku na rok –

– z wieku na wiek
zalewa ją fala
kłamstw i głupstw –
– a ona jak wulkan podmorski
wybucha –
i wysoką nad fale wyrasta
i bada i patrzy i słucha –
tak tworzy
etapy-lotniska,
po których samolotem odkrywczym
przelata
przez straszny ocean bytu –

– wszystko jest zmienne
i wszystko niekorne
prócz dążenia,
prócz ruchu,
prócz pędu –
– a myśl twórcza niczem innem nie jest,
jak wolą przyrody
jak jej zmaganiem
by doskonałość nową zdobyć:
świadomość!

– i oto nam – jędkom,
których jestestwo jest jeno
okruchem-drobiną zmaterjalizowanej woli –
nam właśnie dana jest pewność
niemocy
i – zaledwie przeczuwanej – niwości –

– to wszystko – –

11. VIII.

Nie mogłem już wczoraj więcej pisać — II. 2

dzisiaj dopisuję —

— deszcze prawie ustawiczne — ruchliwa ściana wody odgradza nas od czegoś, w moje zważne zewnętrznością —

Swoją drogą — cudnie tutaj jest i bardzo do pracy i medytacyj sposobnie —

A Sołtan? — wiem! wiem! Roboty po uszy — laboratorjum — i na dnie tego żyjąca tęsknota — lecz tak jest dobrze! — wszystkie drogi prowadzą do mądrości — tylko trzeba niemi iść! —

Najserdeczniejsze myśli ślę

[illegible]

P. S. — Od żony i córek ukłony — pozdrowienia i. t. d.

21. maja 1931 r. Vi 3

Droga Pani! – Oczywiście! – Tak długie, uparte, zastanałe milczenie jest dowodem bankructwa! niezawodnie!! Może się jakoś budżet teraz zkalkuje – po trzech próbach pałacowskich i tego obecnego responsu chwaliszewskiego.

Krótko mówiąc: ciężko! –

Z tysiąca i jednej przyczyny, z których żadna nie jest bajką –

Lecz to są (może) zewnętrzności – ostatecznie narasta spojrzenie (mądrość) z dnia na dzień – aż po owoc z trudem z wnuczki wymiotaną, doprawdy z mozołem zdobytą umiejętność: – historja (dzieje) jako rozdział nauk przyrodniczych.

Wobec tego – spotkamy się –

Źle tu bez Pani! –

Od stycznia uczyłem się szoferki (dziś już jestem po egzaminie!) – nauka odbywała się na Sołaczu – postój był

przed-orgii-Pani domem. Czas 4 2.
to był wdzięczny i pełen dobrego
uroku.
Natomiast wanna pokrywa się rdzą,
a Zegadłowiczowa chorowała: oez kilka
tygodni w łóżku, gorączka prawie
bez przerwy - niebardzo wiadomo
co to jest -; - gotuję śniadania - nie
lubię mełcia kawy.
Przeczytałem artykuł o Puławach - przy-
stojnie tam jest; jednak nie lubię
przeróbek; w Rydzynie widziałem
straszne rzeczy -: stukatenie na
ścianach, plafon alegoryczny, - w
ściany wmontowane umywalnie -
pośrodku roli ławki; to nie jest
w porządku! - Czy w Puławach
tak -? - Ks. Woronicz w „Sybilli"
wdeńka wypisywał -
Zresztą ....
Orjentuję się, że takie zgłoszenie to

wcale nie jest list –
List napiszę; listy pisze się rzadko!
Jeszcze parę pytań: czy dobrze (?) Pani
w Puławach? – co znaczy chandra –?–
czy i gdzie Pani wyjedzie na tak
zwany urlop –?–
Za jakiś czas przyślę Pani trzy
mierszyki – może one coś znaczą;
dowiem się! –
Przerażająca jest myśl, że się nie
wypowie tej najpotrzebniejszej
zwrotki – czy nie minęła – za-
trzymana w jakimś złym dniu –?–
Radbym pomówić z Panią o tem –
– prawdziwie – z Panią jedną –

Na razie ślę najlepsze
myśli i uczucia

[illegible]

18. września 1931. r.
Poznań

6

Droga Pani –
– dzisiaj dopiero otrzymałem list –
– właśnie wróciłem z Gorzenia (– stropy – podłogi –
piece –) – pisałem niewiele (nic prawie) – może
„myślowo" jestem na tropie poezji istotnej –
Więc Anglja! to dobrze! – Bardzo proszę – po ustatko=
waniu się – napisać o Sobie – poprzedni list Pani
jest w pamięci – niezapomniany – napiszę o tem –
lecz to musi przejść próbę myśli (ognia) i czasu
(wody) –
Zlekceważyć Pani dobroci – nie mogę – oczywiście
(choćbym chciał!) – lecz czy ja wiem –? – czy
ja mogę wiedzieć –? – Przecież to-by trzeba tak
wybrać, żeby do zamorskiej duszy dotarło –
„Pawcinogi"?! – skądże! – wogóle poezja! – to jest
niepromtłomaczalna – jak... „Faust"!! – Więc
proza! – Z drobnej" – : „Zielone Święta" – nie! –
może najlepiej „Żywot Mikołaja" – odpowiednio
zmodyfikowany (jak to Czesi robią) – lecz
czy to możliwe? – Któż to wyda! – A dla
krytyków? – Trzebaby stopić z całości pisowiny
jakąś syntezę – lecz jakto zrobić –? – Mojem
zdaniem pożytkiem mógłby się okazać
przekład „Żywota M. S." – A może Pani –
znając sposób chwytności intelektu ang. –
przeważy jakoś szale –
Tyle byłoby o tem – narazie! – Proszę napisać co

wysłać – i czy wysłać – (może „Zodjak" – ? –) –
W jakiej części kraju Pani jest – ? – z adresem nic
nie wiem –
„Podkowa na progu" – drukuje się we Florencji –
pod zimę dwa tomy dramatów ukażą się –
Poza tem marzę czynnie o możliwości powrotu
do Gorzenia – to jest bardzo ważne! – możli-
wość tę wyrzutować trzeba tak: zmieszkalniony
dom (– to się robi –) – założenie warsztatu rol-
no-ogrodniczo-pszczelnego (– tego się jeszcze
nie robi –) –

O jakiej nagrodzie Pani pisze – ? – o ni-
czem nie wiem! – a radbym wiedzieć!
(– ten dom – te pszczoły –) –

Serdecznie i mocno
ręce całuję –

[illegible]

P. S. – Od 13 tego lipca przestałem palić
papierosy – palę fajkę – : to przesunie
Anglji!! –

Jean Wahl les philosophes pluralistes 7V
d'Angleterre et d'Amérique Alcan 1920 15f.

The letters of W. James by Henry James 2 vol.
Longmans Green & Co 1920. 42/net

8

Goreń-Górny
19. Kwietnia
= 1932. r. =

Droga Pani! –

– Doprawdy nawet niewiadomo od czego zacząć. Więc tak: jesteśmy już w Gorzeniu – małżeństwo (nie zamierzone zresztą przezemnie) z Poznaniem nie udało się; nigdy zresztą nie mierzyłem, aby mogło się udać; było to trochę jak zła bajka o pożyciu żółwia z motylem. Z takiego stadła – oczywiście – dzieci być nie mogło – no i... nie było! – Rozeszliśmy się – wedle ludzkich orzeczeń – źle, bardzo źle! – Byłem trochę waleczny – trudno było inaczej – jeden (dosłownie!) przeciw wszystkim (dosłownie!) – odeszli wszyscy; jeden z pierwszych zrejterował Skiwski (przypomniałem sobie określenie Pani: typowy pozytywista warszawski) – po nim reszta; dosłownie nie został nikt!!! – Wypisuje to bractwo teraz o mnie niestworzone rzeczy! – Tymczasem siedzę w cieniu błękitnych gór tak temu wszystkiemu daleki – jak zawsze byłem – jeno już nieogłuszony doraźną wrzawą. Jeszcze kilka dni fatygi porządkowania (cały ten chaos przeprowadzki!) – a odmieni się do reszty wszystko.

No więc tak.

Z Poznania zostały jako istotne dobro praca z Kuglinem (ten jeden wytrwał) i rozmowy rozświetlające podczas bytności Pani na Chwaliszewie.

uśmiechać nazbyt drwiąco!) –
A teraz rzecz najważniejsza! – : Kiedy Droga Pani przyjedzie do Gorzenia – ? – jeszcze w tej chwili jest dużo nieładu – ale to się ułoży – (mówię o nieładzie sprzątarskim!) – czy n. p. na Zielone Święta – śliczne święta – byłoby to już możliwe – ? –
Pomijam i skreślam wszelkie słowa zaproszeń! – Pani wie jak bardzo życzliwe i szczere kochające serca ma Pani w Gorzeniu!
Więc!

Wszystko najlepsze

Lucy Zegadłowicz

W dziesiątym
dniu (po wygnaniu) wolności –

Od Zegadłowiczowej i Zegadłowiczówien
ukłony, malowania, uściski –
(na biurku stoi fotografia:
„z parku Sołackiego w czerwcu 1930 r.")

Wogóle po wyjeździe Pani z Poznania nie było już co robić w Poznaniu. Reszta to był strawny czas (chyba że wliczymy egzamin szoferski, który zdałem z miernym wynikiem) – Bo cóż? – zarobki? – pieniądze się mnie nie trzymają. Z długami i bez grosza wróciłem do domu – warto-ż to było – ? – – Jedno zdaje się być pewnikiem, że wszczął się w Poznaniu jaki taki ruch – lecz cóż to już stąd znaczy – ? –

Strasznie Pani dziękuję za pamięć, za listy; pierwszym odżywiałem się po łyżeczce, żeby na dłużej starczyło. W kalendarzu zapisałem pod „Koniecznie napisać" – Ziemięcka – no, i nie doszło do odpowiedzi. W Poznaniu miałem nie dający się przezwyciężyć wstręt do pióra. Na drugi odpowiadam (o ile to jest odpowiedź!) – zaraz – dopiero bowiem wczoraj wieczorem otrzymałem go (zmiana adresu) – oczywiście że o wysłaniu – w terminie – do Se Morfosta fotografii czy czegośkolwiek mowy niema. uczynię to teraz (muszę wpierw zdobyć trochę fotografii) –

Co jeszcze – z książek – ukazało się – ? – czy „Tematy rumuńskie" Pani ma? – a „Dramaty" – ? – proszę napisać – „Podkowa" jeszcze się nie ukazała! – „Budziejowickie łąki" – również nie.

Sukces Pani – twórczy (więc wewnętrzny) – hura! – Teraz wreszcie ze skupieniem należnem przeczytam Pani prace – chcę tę całą tajemnicę zrozumieć – mam nadzieję że zrozumiem (proszę się nie

29. czerwca 1932 r.
Gorzeń-Górny

10

Droga Pani! –

– Od dawna już nie pisałem do Puław – cały szereg spraw wstrzymywał; odczyty dla zarobku, nierawia się z bankami i.t. podobne miłe zajęcia; milczenie listowne nie jest oczywiście milczeniem serca i myśli! – Nawet w tej chwili nie wiem czy Pani jest w Puławach – wobec owych wiadomości habilitacyjnych; lecz przecież list jakość dojdzie do Jej zacnych rąk.
W Gorzeniu, w Beskidzie wspaniale! Po deszczach pogoda, słońce, błękit – i myśl uczciwie idąca właściwym torem. Pracuję. Piszę. Przyplątała się tu tą wiosną osobliwą wiedza (a może tylko wiadomość?) o tem w czy dzieje wśród roślin i owadów – ten wszechświat zielony i ruchliwy – jednaki – jak wszelki wszechświat – jak ten wszechświat. Kontakty powiędzy Topuchem, orlikami, chrabąszczami, mrówkami – niezmierzony! – Wielki, czytelny świat; już znam alfabet; – trochę od brzegów Zodjaku ku tym małym niezarosłym przestrzeniom pod Todygami roślin i ziół (taki Kopytnik! lub „Pieczęć Salomona" – cóż za magiczne „światy!) – trochę to skok na łeb na szyję; lecz skoczyłem na równe nogi. Oczywiście tym wielkościom poniżej i powyżej „normalności" nie sprostam lecz widzenie tej drogi urzeka mnie i hipnotyzuje; w dobrych momentach jestem w pełni po drugiej stronie. – Trzeba to tak rozumieć, że poezja jest wielką ścisłą! – To mnie docna absorbuje!

Oczywiście jest to jej ulubiona od „Bałkanu na parze" – oczywiście!! – Nawiasem mówiąc: Bałkanu jeszcze się w ogóle nie skończyła – jakkolwiek jest wydawniczo – bez niczego jej; to są takie małe tajemnice dzieł i wydawców!! –

Zresztą tutaj: z dnia na dzień skład i kompozycja wzrasta – mam to dziś, bo i nakłady z tego miesiąca i wiele miejsc pierwszych i pierwszych wreszcie mamy; trzeba bardzo pracować i pracować, żeby i wszystkie gazetki i wielki skomplikowany, żeby i wszystkie gazetki i wielki skomplikowany mechanizm wydawniczy w ich kolumnach dla bibljotek mieścił. Finansowo dosyć obciążenie – jakby tego wszystkiego wydawnictwo bibljotek nie wydawało – zresztą cieszy! – Wszystkie te uwagi powodują jej jest – „no i takie" – jak mawiał stary Jan Zając.
Lecz tu pracy bibljotek, szczęście i uciążliwości kolekcjonerskie bibljotek – Trzeba tolerancji! – Koniecznie Trzeba! – pod tym względem ciekawy jestem wrażenia z dnia i godziny! Czekam!!

Rybaczy! Książka międzynarodowa zmarła nam z dniem 1 p. generała ziem kolonialnych i z pomocą Wojciecha „Sybilla" –; – to tak z czytania i bibljotekarstwa; – akcje akcje wpadły mi w ręce Katolicyzmu Hollandii dzieci i kobiet wówczas. Zapomniałem! – oto czego mi potrzeba: wiadomości. Zapomniałem! – oto czego mi potrzeba: wiadomości. Zapomniałem! – oto czego mi potrzeba: wiadomości

11v

Sprawa to dla mnie ważna – bo co tutaj można z pożytkiem czynić to: pasiecznictwo i sadownictwo.

Tyle na dziś. Plotek nie mam żadnych – prócz tej, że onże Skiwius napisał do mnie list, że współżycie ze mną jest niemożliwe – jestem bowiem człowiekiem zgnuśnym złym i przewrotnym, że moje pojęcie „wielkości" jest wyrazem pogardy i zimnej, lodowatej obojętności dla człowieka; wobec tego obcowanie ze mną jest tem co mu sprawia wstręt i obrzydzenie największe. – Ponieważ przyznałem mu słuszność w tych konkluzjach – nie odpisałem. Poza tem porzuciłem fajkę i wróciłem do papierosów.

p. Zegadłowiczowa martwi się bo tyje – niemniej bardzo Panią miłuje i właśnie mi to pisać każe.
Córki nareszcie nie poważnieją należycie – to mi osładza zbytnią siwiznę.
p. Wilhelmina wojuje ze wszystkiemi – przerywając bojowość sentymentalnemi piosnkami z czasów Napoleona III-ego. Mieszka w swoim domku – od czasu do czasu stwierdza, że to jest poniżenie jej godności – bo ten domek jest niższy od dworu. Poprostu jestem kreaturą i gnębicielem niewinnych.

Jako taki najserdeczniejsze ile słowa-symbole dobrych uczuć i myśli –

[illegible]

12

Wielmożna Pani

Jadwiga Ziemięcka

Puławy

Instytut N. G. W.



30 VI 32

12v

Wys. Emil Zegadłowicz
Gorzeń-Górny
p. Wadowice
województ. Krakow.

13

21. Lipca 1932 r.
Gorzeń-Górny

Serdecznie Droga Pani! –

– Dziękuję za list – w Gorzeniu jest zawsze dobra radość, gdy od Pani przyjdzie list; – bardzo tu Panią wszyscy kochają –

Martwimy się jedynie, że zobaczenie tak się odwleka z powodu gorzeniowstrętu miłej nam osoby.

Za sprawę drzewek dziękuję! – wobec takich konjunktur – budujemy płot – i robimy sad w jesieni – kilkaset drzewek w każdym razie – mała cena – duże spłaty – oto ideał, do którego ludzkość dąży poprzez wojny i rewolucje; – tym razem da się to może pokojowo załatwić! – tem lepiej!! –

Dzisiaj wykończyłem pierwszy – najważniejszy – rzut trzeciej z rzędu groteski – tym razem heroicznej – z anamnezą kalderonicznej – p. t. „Circe" – dzieje świadomości globowej nieźle są w tym czynie teatralnym wyrażone; występują świnie i małpy; są i ludzie; lecz to zbytnio nie przeszkadza; – jest i olbrzym – bo ludzkość dąży do wielkości (jednakże!) – jest też karzeł – bo człowieczeństwo należy podkreślać zawsze i wszędzie. Krótko mówiąc piszę na cztery ręce (to wpływ małp) – kilka książeczek wydamy pod zimę.

P. S. – pragnę z Gorzenia zrobić wysepkę niedobitków fauny antropoidalnej; niech Pani przyjedzie (– jestem zbieraczem – wiadomo)

Najlepsze myśli Pani ślę – z całym Gorzeniem E. Z.

14 I.

18. lutego 1933 r.
Kraków
Szpital św. Łazarza
Oddział I. A.

Droga Pani Jadwigo!

Wolno mi już siadać – więc korzystam z tego skwapliwie i ślę najserdeczniejsze myśli i uczucia w stronę Pałac.

Za list – za każde jego słowo tak zawsze dobre, życzliwe, przyjazne – dziękuję – już go tutaj otrzymałem – – Trzy tygodnie jestem już w szpitalu – – stryczyn był niezmiernie

15 II.

bolesny – i mego wyjścia
nie było – przywiozło mnie
mi tutaj pogotowie – le=
karze twierdzą że jest popra=
wa – również i ja ją wyczu=
wam.
Otrzymałem z Warszawy
nową książkę kochanego
p. Stanisława (bardzo
zawsze czule o „Szkocie"
myślę): „Bez miejsca na
Kościele" – przeczytałem 200
str. – Kapitalna książka
!! – przeczytałem niedaw=

16 III.

na „Przyjaźń" – ale ta
nowa o ileż dalsza! –
Świetna pogoda!!
Serdeczne dłoń Jego ściskam –
Trochę mnie nędzy pozawie-
wiec tylko taki znak
dobrej myśli ślę!! –
Tęsknię do rozmowy z
Panią, do Jej postaci
w Gorenin

Ręce całuję
Emil Zegadłowicz

I ja też – popołudnia spędzam w
szpitalu u Emila – Bogu dzięki że już lepiej
Najserdeczniejsze uściski przesyłam
Marja Zegadłowiczowa

17 · 1.

22. marca
1933 r.
Goni-Gory

Droga Pani Jadwigo —

— rozbłysło, zalśniło i zgasło; a dotego zimno było i marzło się; no, poprostu, niedobrze! — lękam się, że Goneń Pani przybladł tym razem; bardzo się lękam; a my tutaj tak bardzo Panią kochamy; — nieśmiałość (wzruszenie!) oświadczyny pani Zegadłowiczowej świadczą o tem wymownie (ten brak wymowy!!) — gorąco też proszę, niech Pani napisze dwa słowa, że i Pani —

Zaraz po wyjeździe w ów mroczny wieczór — zamierzałem zabrać się do roboty; mam rozplanowanie na dalsze tomy, i dramat jakiś możnaby czemuś nie; — z debiutowem pokłócaniem patrzę na wszystko co dotychczas napisałem — jeśli się chce być wyrazem globu w pewnej jego przemianie. Trzeba całkiem inaczej! — wyznania, ojczyzny — to są kolonje — a w tem, nadtem i podtem jest olbrzymie i jedno prawo rozwoju — promieniuje. drzazga tego promienia dotyka świadomości — i w tem jest wszystko: rozkosz najwyższa i ból ostatni; Tą raną świadomości porozumiewają się ci, którzy się wogóle porozumiewają —

Pozatem jest wiosna, już kwitną podbiały — są piękne i tajemnicze jak wszechświat! —

Dobrze-by było, gdyby można teraz pomówić

o istocie mijania – rozkwit sprzyja takim myślom. Chciałbym mieć pewność, że Pani nagle konstelacje pod mikroskopem ułożą się w zdanie: należy mi się kilkotygodniowy odpoczynek – spędzę go u tych zegadłowiczów; – niech się pani nie lęka lenistwa – tutaj nie można nie pracować! –
No i takie –
(Artykuł w „Wiad. Lit." – obcięty straszliwie: kadłub bez rąk i nóg); (w wywiadzie dla młodzieży powiedziałem – na pytanie, jaką przewiduje przyszłość poezji polskiej –, że idzie wielka poezja chłopska, Kasprowiczowska – a stanie się to gdy nowa wieś weźmie rząd i poezję w ręce; – słowa „rząd" cenzura skreśliła; – walka o wolność ojczyzn jest walką o własną cenzurę; proszę o łaskawe zapamiętanie tej płochej definicji historycznej) –

Pozdrowienia najtkliwsze,
ucałowania rąk –: i dobra
wszelkiego!

Drogą Panią serdecznie całuję. [illegible]

Marja Zegadłowiczowa,

P.S. – Strona trzecia nie jest listem lecz podaniem do instancyj rolniczych!

Otóż:

Wiosna, ogród warzywny, nowy płot; nowe idee. – Postanowienie: samowystarczalność (na wszelki wypadek) – więc udział w tym programie: agrestów, porzeczek i.t.d.

Problem Nr. I. – poeta Zegarłowicz pragnie zakupić:

a). 20 sztuk agrestów pięknych 50 zł.
b). 20. " " porzeczek pięknych 50 zł.
c). 1. sztukę moreli (stożek) 1. 60
d). 4. sztuki czereśni (alejowe z koronami)

Według cennika 1934 – 1935.

a). 1329 – marchijska najwcześniejsza.
b). 1330 – majowa wczesna.
f). 1298 – Sercówka Büttnera.
δ). 1344 – Sercówka wielka, czarna

7. 60

Razem za 109 zł 20 gr.

Problem Nr. II. – czy Instytut zgodziłby się na spłaty po 25 zł. – ? – problem ważny! och, jak ważny! –

– Najgoręcej przepraszam wszystkie bakterje, za odciąganie od nich czujnych myśli –
– a Pani dziękuje!

Dan w Gorzeniu-Górnym
pod koniec trzeciego
miesiąca R. P. MCMXXXIII.

1933

E. Z.

19v

98 28

5% opł.
5 46 gr.

98 28
5 46
op.
opł. stempl. 1 21

104:95 gr.

20

MAŁOPOLSKI
ZWIĄZEK MŁODZIEŻY LUDOWEJ
W KRAKOWIE.

Tel. 174-67. — Konto P. K. O. Nr. 413.440.

Kraków, dnia 16. IV. 1934 r.
Zacisze 14.

L. REDAKCJA i ADMINISTRACJA „WSI“ KRAKÓW, UL. ZACISZE 14. Telefon 174-67. Konto P.K.O. 400.025.

Droga Pani Jadwigo! —

— wzruszony jestem szczerze i prawdziwie ilekroć znak życia otrzymam od Pani — bo to i te czasy poznańskie były kruche i głuche — jedynie te momenty warte były wiele, w których dyskur się wiodło — ten wtajemniczony, gdy to potrącenie wystarcza —

— więc: wzruszył mnie list zeszłoroczny i piękne róże (kwitły, a jakie!), wzruszył mnie list drugi z tem zdaniem o muzykalności w stosunku do poezji — wzruszyły mnie pomologiczne telegramy — no, a w tej chwili wzruszyła mnie.... forsa!! — owa prenumerata „Wsi“ — jest Pani pierwszą prenumeratorką — chciałem już napisać: oby jedyna! — ale przecież pismo wymaga prenumeratorów więcej — taki już los! —

Co do tej „Wsi“ —: pierwszy numer jest „Taki sobie“ — właściwie raduje mnie tylko przewidywanie dalszych — może i uda się skupić elementy ziemi, wsi, człowieka — jest w tej materji aż nazbyt dużo do powiedzenia! —

Pani Jadwigo! — gorąco proszę o współpracę — to może być „trudne“ — Pani spojrzenie jest dla mnie bardzo ważne to właściwe spojrzenie: ziemia! —

20v

(– w tej chwili orjentuję się, że nawet nazwisko Pani – obowiązuje! –)

De privatis – ? – pracuję – nie! – zarobkuję w Katowicach (Teatr, Konserwatorjum) – piszę niezmiernie mało; czy Pani ma „Podsłuchy" – ? – jeśli nie – przyślę! –

W zagadnieniach właściwych poszedłem dobrze naprzód! – Zdmuchnąłem w kilku miejscach mgłę – : rozwidniło się nieco! –

Dobrze-by było pomówić – : jak, gdzie i kiedy spędzi Pani urlop – ? – – istnieje Goneń!

Raz jeszcze serdecznie za wszystko dziękuję!

Ślę ucałowania rąk
z przyjaźnią
oddany

[illegible]

Ad.:
Katowice
Teatr Polski

21

Wielmożna Pani

Dr. Jadwiga Ziemięcka

Puławy

Państwowy Instytut Gosp. Wiejsk.

21v

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
„WSI"
KRAKÓW, UL. ZACISZE 14.
Telefon 174-67. Konto P.K.O. 400.025.

22

Katowice
Teatr Polski

7. V. 1934. r.

Droga Pani Jadwigo! –

– serdecznie dziękuję za list! – Okrutnie mi zależy na Pani współpracy! – Zrobimy z ziemi odskocznię na wielkie sprawy! – Napewno!! –

Temat – ? – może coś w rodzaju: „Wiedza w służbie ziemi" – albo: „wiedza-ziemia – odrodzenie" – coś w tym rodzaju właśnie!

Artykułu – o którym Pani pisze – jeszcze nie czytałem; uczynię to! –

Do artykułu proszę dołączyć małe curriculum vitae (daty można opuścić!!) koniecznie: jak, co, kiedy, gdzie.

Termin 20. b. m.

Musimy zjechać się w Gorzeniu!

Ręce mocno całuję

Emil Zegadłowicz

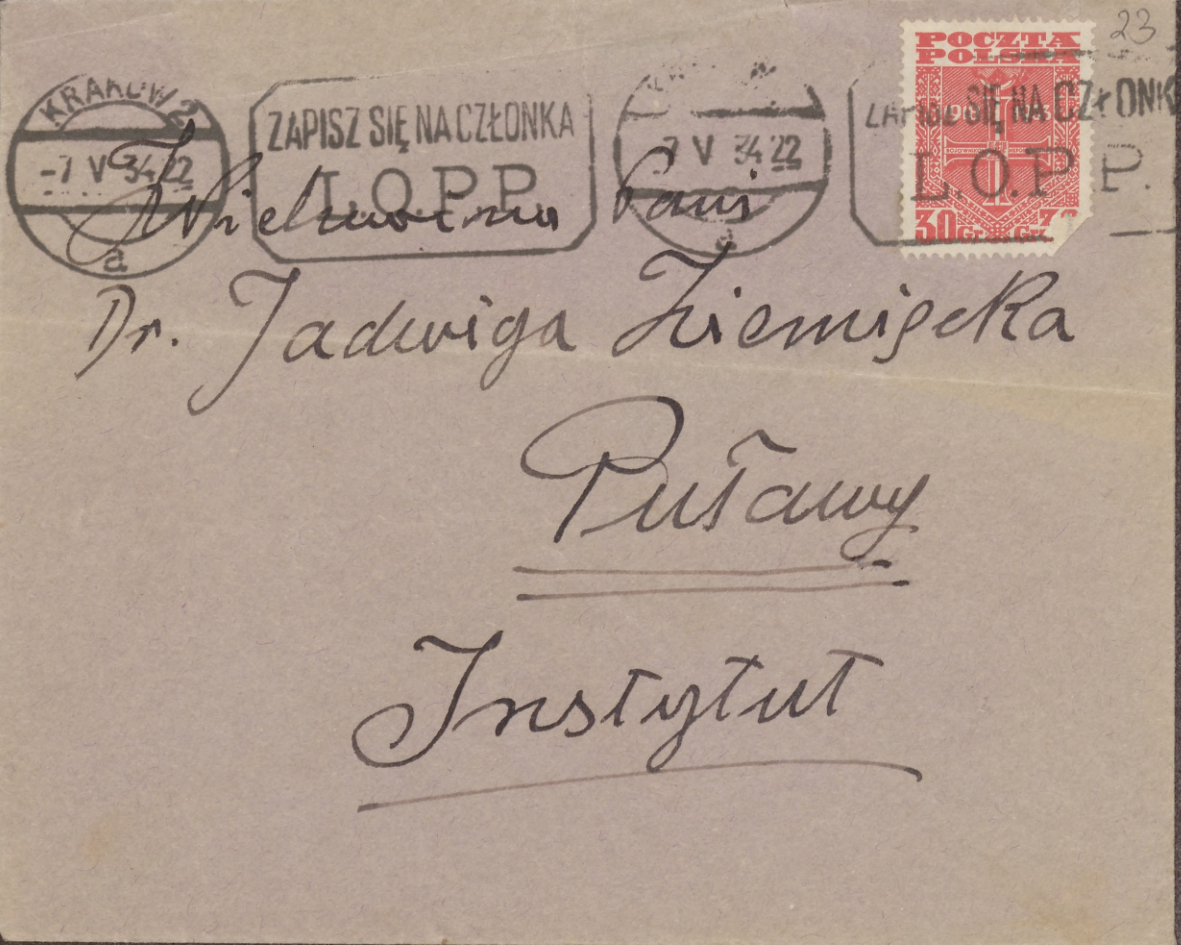

23

KRAKÓW 2
-7 V 34 22
a

ZAPISZ SIĘ NA CZŁONKA
L.O.P.P.

7 V 34 22

ZAPISZ SIĘ NA CZŁONKA
L.O.P.P.

POCZTA POLSKA
30 GR. 72

Wielmożna Pani
Dr. Jadwiga Ziemięcka
Puławy
Instytut

23v

Wys.: ż. Zegadłowicz
Katowice
Teatr Polski

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
WSI
KRAKÓW, UL. ZACISZE 14.
Telefon 174-67. Konto P.K.O. 400.025.

11. listopada 1935. r.
Łomża - Górny

24

Droga i Kochana Pani —

— stało się tak, że zaraz po otrzymaniu — po przeczytaniu listu — usiadłem aby nań odpisać — no i — jak to często bywa przy poruszeniu wewnętrznem (przerzucenie transmisji) napisałem — lecz pierwszy rozdział nowej książki — a potem trzeba było wszystko przerwać i jechać do Krakowa, z Krakowa do Warszawy — w Warszawie zachorowałem — wróciłem pędem do domu — w tej chwili jestem na pedantycznej djecie — „no i takie" —
Prace rozpoczęte musiałem odłożyć bo nagwałt przygotowuję do druku pierwszą część Mikołaja — t. zn. wszystkie trzy części w jednym tomie p. t. „Uśmiech" — robota to żmudna — tego typu: zamiast wyznaczać nowe drogi — tłuc trza kamienie na dawnym odcinku — równocześnie drukuje się „W pokoju dziecinnym" —

Tyle.
A teraz list! — o ileż bogatsza byłaby odpowiedź — mówiona (wyznam: że gdyby nie to zachorowanie byłbym wpadł do Puław na jeden dzień) — wpierw jeszcze wytłomaczenie, iżbym na niewdzięcznika nie wyszedł —: zarezerwowałem dla Pani „Uśmiech" i „Zmory" w dobrem wydaniu, które się w grudniu ukaże — nie zapomniałem, nie! — będzie to wydanie ilustrowane przez Z. Pronaszkę —
Niewiele książka miała takich czytelników — jak Pani — może czterech, może pięciu —; — to co o niej popisano — a popisano setnie — to in plus i in minus przeważnie

banialuki (wyjątki: Hulka-Laskowski, Brzza, w kilku zda-
niach Breiter) – ułajone niecnoty książki podwieziono
do efektu plakatowego – jawne jej cnoty zabełtano w
brudnej modzie – jakichś tam im znanych – doraźnych in-
tereżików. Ale to nic; drobiazgi. – Dawno już oduczy-
łem się szukać win w ludziach – winy są pomiędzy
ludźmi! –

(przerwałem pisanie listu – bóle – korekty i t. d.)

Dzisiaj już 15ty!
Podezwała mnie fotografja – piszę dalej; – ślicznie za fotogra-
fję dziękuję! – piękna twarz! – z tą omgłą znużenia jakie
daje heroizm wiedzy! – Kocham ten heroizm tak jak
gorzej kłamstwem bohaterstwa.
Otóż! otóż! – co tam z Panią analizować „Zmorą"! –
pomówimy o tem! – w tej chwili powiem syntetycz-
nie: są protestem! – są brutalne; tak jest – bo są
gniewne! – i w tem są wyzwoleńcze – stały się samo-
lecznictwem i stały się pomocą; – że nie dotyk-
kam chorób dzisiejszego dnia?, że nie są „społecz-
ne" –? – są choroby które zastrzyknięte leczą inne;
że ze „Zmorami" jest dobrze – mówi mi o tem
gorączka jaką przechodzą czytający; listy – moc
listów – najciekawsze od młodzieży – rozmowy –
przychodzi sporo – wszystko powyżej 40° !! –
W lecznictwie i upoważnieniu do odkłamania (że wogóle
można!) leży niepokojąca hipnoza książki; poza tem
sztuką jest to o czem Pani pisze.
Narazie tyle o tem! – Wogóle zadużo o sobie – lecz Pani tak
– w dobroć swej – upoważnia.

26 3.

Radbym o Pani więcej wiedzieć. A najważniejsze to to – czy jakiegoś zjazdu w Krakowie nie będzie – ? – bo to znaczy: radość (dla mnie – dla nas – radość)! Aha! – wódki w domu niema – tylko mleko; za duchy – oczywiście – nie odpowiadam! – – W tej chwili „nastrój" gorzeński ma charakter obronny – co pochwila mobilizują się pochody, manifestacje, zajazdy ze strony tych, którym ich Boga i ich ojczyznę zszargałem i splugawiłem. Walczymy mężnie; odwaga nas nie opuszcza; zapewniam, że gościom nic nie grozi!! – jedynie notatka w wydziale bezpieczeństwa; lecz to niegroźne.

Patrzę w tej chwili przez okno: wspaniały, słoneczny dzień – brzozy i dęby złote, bronzowe, miedziane – niebo jasne, mglistomodre – wyorzyska lśnią jak korki tłustych wołów – szosą wiozą cegły – góry nacisnone –: i w tej dobrej chwili śródpołudnia – wiem, że jest spokój – lecz nie nasz! – nie w nas! – że przez tę ciszę – już złowrogą – jest w nas krzyk włoskich matek, zacięta chęć pomsty za niesprawiedliwości, za zło dyplomacji, za nędzę dyplomacji, za wszelką głupotę rządów i państw – a wszystko to jest tylko rezultatem, refleksem nieukojonej świadomości ludzkiej – napastowanej żądzą posiadania.

Najlepsza Przyjaciółko –
dziękuję, że mogę
tak pisać! –
oddany
[illegible]

Ucałowania od Rysi, Haliki, Aty – też dziękują za fot. —

Zarząd Dóbr Tarnów
w Dzikowie
Tarnobrzeg
p. Niewodniczanie

27. VII. 1936 r.
Goreń - Górny

27

Droga i Kochana Pani Jadwigo –

– napewno łatwiej myśleć niż pisać – ale Pani to wie – wie też Pani jak serdecznie myślałem w dniach dla Was ciężkich. Staś był jednym z najszlachetniejszych i najlepszych ludzi jakich w życiu spotkałem. Był unikatem.

Za wszystkie listy (i myśli) Pani – serdecznie dziękuję! – Okres to był tego typu (bardzo urozmaicony małością ludzką), że sama myśl o Pani była ulgą i oddechem.
Zapowiedź przyjazdu Pani do Gorenia to więcej niż radość – to nagroda! – po prostu: wyrównanie!
Akurat za miesiąc!
Odpocznie Pani. I ja odpocznę. Pomówimy – jeśli zechcemy – jak ponoć gdzieś czasem rozmawiają ludzie.
U nas to tylko tak: wiecowo lub szeptem.
Zanosi się w jesieni na znaczne rzeczy. Lecz czy będzie lepiej? i co to znaczy lepiej? i czy wogóle istnieje jakieś lepiej? –
W mojem prywatnem laboratorjum mózgowem zrobiłem (też małe) odkrycie, że rozwój świadomości ludzkiej jest wprost proporcjonalny do masy globu; – dzięki temu prawa coś-nie-coś mi się przejaśnia.
Niewiele.

Wczoraj właśnie wykończyłem sporą rzecz (prozą) (mówi się: powieść; ale to głupstwo) zwie się to „Motory" – zagadnienie harmonizacji płci – domyśla się Pani: potworna książka! – Umiem już tylko myśleć: potwornościami, infernem, groteską. To minie, bowiem wszystko jest mijaniem.
Zmęczenie po miesiącach pracy niech usprawiedliwi telegraficzność tego listu.

27V

Pierwszy to list po długiej prawie zupełnej abstynencji listowej.
Przytem i ze zdrowiem nie najlepiej.
Dzisiejsza noc (po napisaniu „Motorów" właśnie) była ciężka. Co się pisze? dla kogo się pisze? – jaki jest przymus pisania? Skąd natręctwa tematyczne.
Książka autentyczna? – to stać się nie może bezkarnie.
Jeśli kiedyś (szalbierczy nieco) Montegazza rzekł efektownie: „genjusz i obłąkanie" – to się to przyjęła, jestem po stronie obłąkania.
To jedno: dla ludzkości: wynówrania sprawiedliwości (sprawiedliwość = okrucieństwo) –
To drugie: dla siebie: złudy spokoju.
Ani mnie słońce grzeje, ani cień ochładza. W kraju, w którym przebywam niema słońca, więc niema i cienia. W olbrzymiej pustce półmrocznej odsłonięty mózg; to nie jest przyjemne.

Droga Pani! – oczekuję z tęsknotą,
z przyjaźnią
z oddaniem!

Zegadło

30. IX. 1936. r.
Gorzeń-Górna

28

Droga, Kochana Pani Jadwigo –

– Smutno się zrobiło po Pani wyjeździe – Tak to wszyscy odczuliśmy – wszyscy wraz z domem, ścianami, drzewami – Które też bardzo proszą, aby je Pani za bliskie, za Swe uważała; im można wierzyć; im trzeba ufać. Ludziom rzadko; lecz narasta sojusz jednostek – jedyna racja świadomości. W finalnem podsumowaniu zostanie zawsze dobroć = mądrość, wszczepienie etyczne i eliminacja strachu jako gwarant współżycia (czyn społeczny); Tu więc droga prosta i wyrazista – in plus; a in minus: walka ze złem, z głupotą, zniżką moralną i wszelkim reżimem strachu; – walka, mówię, w pewnym etapie; bo jest takie „dalej", gdzie już i to niepotrzebne, a nawet zgubne i przeszkadzające; to trzeba wiedzieć.

—

Aktualja:
– Żechowski ilustruje „Motory" – niezwykle! medjalny wizjoner! gość ziemi; obywatel planetarny. Czem wobec tego „te dwa typy gestykulujące nożami przy stole"; – przez takie „pody" dochodzimy do „antypodów".
– Dzisiaj Wowno przyniósł świecznik (piękny) i dwa Chrystusiki; (ucieszył się forsą!) – Kiedy i gdzie wysłać? –
– Ośmielam się przesłać broszurkę anarchistyczną; proszę czytać bez gniewu! – i – do końca; kilka centymetrów naszej epoki pod reflektorem; czy tak-to Pani zobaczy? –

Najlepsze myśli ślę
i całe dzisiejsze słońce Gorzenia

Zegadłowicz

Serdecznie Kochaną Panią całuję
Marja Zegadłowiczowa

29

RADJO POZNAŃSKIE

RADJOFONICZNA STACJA NADAWCZA
(BROADCASTING)

RACHUNEK BIEŻĄCY
w Komunalnym
Banku Kredytowym w Poznaniu
RACHUNEK CZEKOWY
w Pocztowej Kasie Oszczędności
w Poznaniu Nr. 208 693

TELEF. ZBIOROWY Nr. 4241
(Plac Wolności 11 II ptr.)
TEL. RADJOSTACJI Nr. 6608
(ul. Bukowska 53)
TELEGR.: RADJOFONJA

DYREKCJA
Wydział administracyjny
„ techniczny
„ programowy
„ prasowo-propagandowy
Sale nadawcze (Studios)
} Plac Wolności 11 II ptr.

RADJOSTACJA NADAWCZA
ul. Bukowska 53

ooo

POZNAŃ (Poland), 14. XI. 1930.
PLAC WOLNOŚCI 11 II ptr. (Skrzynka pocztowa 14)
(Wejście naprzeciw Komendy Policji Państwowej)

DOTYCZY:

Przy odpowiedzi prosimy powołać się na liczbę dziennika .....

Udziałowcami są wyłącznie związki samorządowe — powiaty i miasta — Wielkopolski.
Korespondencję należy kierować wyłącznie pod adresem stacji a nie do poszczególnych osób.
Interesantów przyjmuje się w poniedziałki, środy i piątki prócz dni świątecznych od godz. 11 do 13.

Droga Pani! —
— Tak się składa (jak szczęśliwy)
że dopiero nocą w niedzielę wrócę —
wiec: poniedziałek —
— wobec tego (że to przewiduję) jadę
z radością — i z większą wrócę

Serdecznie dnia

[illegible]

Drukarnia Państwowa w Poznaniu. 1557 29 5000

$NaNO_2$ 138.12

$NaNO_2$

23.05
14.01
32
69.06 — 14.01
2
138.12 — 28.02
48
76.02 N_2O_3

$NaNO_2$ 69.06 — NO_2 1401 32 4601

76.02 138.12 — 1
1 — x

$1_g N_2O_3 = 1.6853\ NaNO_2$

13812 | 7602
7602 | 1.6853
5100
45612
64880
60816
40640
38010
26300

N_2O_3 76.02 — N 28.02
x — 1

7602 | 2802
5604 | 2.7130
19980
19614
3660
2802
8580
8406
1740

54

1685
2713

1.685
2.71
1685
11795
3370
456635

N_2O_3

3305
1404
48
10519

1gr N = 4.7037 gr. s.a.
5 gr. N 5
23.5185 gr. s.a.

6204 — 1404
x — 1

6204 | 1404
5616 | 4.4188
5880
5616
2640
1404
12360
11232
11280
11232

$(NH_4)_2SO_4$

2808
8
64
3206
13208

16
4
64

1401
48
6201

28.02 — 13208
1 — x

13208 | 2808
11232 | 4.7037 gr.
19760
19656
10400
8424
19760

N_2O_3 2 NO_3
14 · 76.08 124.08
0.4 — *

6204
2
12408

12408 | 7608
7608 | 1.631
48000
45648
23520
22824
69600

1.631
0.4
0.6524

19. XII. 1936 r. 1.
Goneń-Góry 30

Droga i Kochana Jadzia –

– przypijam do Ciebie na to dawno zamierzone „Ty" – napojem nigdy (na szczęście!) niezaspokojonej wiedzy – poprostu: dążeniem; niczem lepszem i konkretniejszem nie mogę, niczego bowiem lepszego i konkretniejszego nie znam! – No i, że święta, że nowy rok i tak dalej –

– grzeszne to i niegrzecznie, że tak długo milczałem – wybacz, Droga – ale wbrew obyczajom dobrym – pracuję; robotnik; wyrobnik razej – o wyrobienie (siebie i innych) idzie przecież w tym wielkim mechanizmie, którego odpryskiem – rzekłbym: gwiezdnym bryzgiem jest mózg –

– „Motory" piszę w całości poraz trzeci w tym miesiącu wykończę Tom I. w styczniu Tom II. – pozwoliłem sobie Twe cenne uwagi o genach wtłoczyć w jedną ze stronic tej niespotykanie potwornej książki; potworne bowiem sprawy kryją się pod maską! – maska przyrosła do oblicza ludzkiego – zdziera się ją ze skórą i z mięśniami – stąd: przerażenie! – od szeregu lat pisanie jest dla mnie męką, prawie katorgą – takie obsesje! – i taki też uśmiech: Lucifera, niosącego światło przed którem pierzcha wszystko co żyje – tylko szczury węszą w podłożu światła oliwę i smalec – przyświecam więc szczurom –

– słusznie przeto zwą mnie ludzie w mundurach łajdakiem i obłąkańcem, wołają dla mnie o kryminał i Berezę – nic tak nie kompromituje jak nagość – w której już decyduje tylko harmonja; tę jedną (jakoby) różnicę dostrzegam w pseudohierarchji świadomości: tylko człowiek jest nagi – bywa nagi! – Znasz nagie zwierzęta lub drzewa – a może

bakterje są nagie -? - nie! - prócz człowieka
jeszcze tylko prawda bywa naga -
- poza „Motorami" piszę drugą „powieść" (mam większe ambicje, lecz i ja chcę trafić) p. t. „Egzystencje" - będą to, czy, względnie, zaczynają być przekroje rzucone całkiem za wszelki nawias - nie chłop, nie robotnik, nie inteligent - wegetatywna pleśń, która o takich miastach jak Wołkowice mówi: ach! śródmieście!! - I tam staram się coś znaleźć -
- podświadomie, a teraz dopiero uświadamiająco wiem, dlaczego dziś dopiero i właśnie dziś piszę do Ciebie per „Ciebie" - oto spotyka mnie zaszczyt być Twoim kolegą: bakterjolog do usług! - piszę do bólu głowy i do wyczerpania, zawsze z olbrzymim mozołem po trzy razy zdanie, i więcej -
- „Egzystencje" jako szkic będę drukował w „Dzienniku Popularnym" (- „populaire" -) - muszę - wyłamuje mnie z radja jako komunistę (- uśmiechnij się! -) - muszę zarobić kilka złotych; gdyby ci kiedy wpadł „D. P." do rąk, wiedz, że „Egzystencje" będą w książce równe 3 razy lepsze.
- cały ten okres, od Twej dobrej u nas bytności obfitował w wielkie przykrości i, powiedzmy, krzywdy; lecz to nie jest temat epistolograficzny -
- bardzośmy Cię wszyscy obiadowali ex re pożaru i bólu - przepowiedziałaś to! -
- Stożek? czy się tą, czy tem pyrosterum? - Zdaje mi się, że raczej

interesuje się panną Aleszką niż insektami;
nie orjentuje się w różniach; rozróżnianie
bowiem jest cechą umysłu żadną namiętnością nie wzburzonego —

— w każdym razie
obejmuję od 1go I. zarząd tych kilku
morgów ornych — ja doprawdy nie mam
czasu; zresztą to za trudne dla mnie;
błahe i łatwe sprawy to mój dział: doskonalenie się, „życie", świadomość, sprawiedliwość — oto mój dział; głupstwo! —
Ala! — słowo „Komunista" — daje ta poraz
drugi w rezultatów — dlaczego? — bowiem
jedyna droga, nie, nie droga — forma
współżycia godną człowieka jest anarchizm — jako forma społeczna wyraźnie
tylko na dyscyplinie komunistycznej — w
to wierzę i dlatego tydzień; chcę abyś Ty
wiedziała dlaczego —

— Wypoczywaj do syta i
do przeżytu przez te
dni świąteczne —
— jak zawsze od wielu
lat trwamy w świątecznym wyczekiwaniu Cieluś
w Gorzeniu —

— całuję Twe
ręce

[illegible]

Jeszcze chora — boże — nasyłam serdeczne życzenia świąteczne — noworoczne i mocno Cię całuję Droga Jadziu
Marya

Przepraszam za papier-
ler na takim pisz
rad – zresztą
niemam innego

— . —

Żechowski robi
genjalne
ilustracje do
„Motorów"

— . —

!! Gratulacje – habilitacji !!

W trakcie druku
„Motorów" poproszę Cię
o kilka zdań po
angielsku – prześlę
korektowaną stronę –
wpisz – Dobrze – ? –

— . —

Mnie się zdaje, że
przysłałaś drugi raz
dla Wowra – przecież
ja go już zapłaciłem –
Tylko z mną
żadnych rachunków!
robię to jak najgorzej!!

33

Wydano staraniem Komitetu Jubileuszowego
25-lecia pracy literackiej Emila Zegadłowicza
(1908—1933).

Dom Poety w Gorzeniu *(Mrozińskiego)*

Odbito w Rolniczej Drukarni i Księgarni Nakładowej
Sp. z ogr. odp. w Poznaniu, ul. Sew. Mielżyńskiego 24

Pocztówka



Szanowna
Pani Jadwiga Ziemięcka
Kraków
ul. Siemiradzkiego
L. 19
u p. Trampczyńskiej



23. V. 1938. r. 34 1.
Sami-Górny

Droga Jadziu –

– serdecznie Ci dziękuję za listy; niezmiernie się zmartwiłem – i my wszyscy tutaj tem co piszesz o ataku sercowym – sądzę, że to będzie (jest) nerwica zaawansowana – sensacje są bardzo przykre; powód: przepracowanie – korzenie tej dolegliwości sięgają wgłąb młodości, może i dzieciństwa; Twoje wspaniałe (zewnętrzne) zrównoważenie zawsze mnie niepokoiło – – błagam Cię: dbaj o siebie! (wiem, jak to trudno, gdy się we wszystku pracy, w ukropie odkrywczym żyje – lecz jednak! Jadziu Droga: trzeba!! –) –

– wszystkie Twe najdotkliwsze zdania (słuszne i niesłuszne) przeczytałem i przemyślałem z uczuciem wzmożonej, najszczerszej dla Ciebie przyjaźni; ponieważ które pola magnetyczne Twego i mego odczuwania są dość od siebie odległe – stąd i różnica promieniowań w czasie i przestrzeni – dość znaczna; lecz sprawy to w istocie swej mniej ważne, najważniejsze jest co innego: temperatura wewnętrzna decydująca o topliwości doznań zewnętrznych (jaki produkujemy stop psychiczny) oraz wykres stosunków do wszelkich zjawisk (przyroda, człowiek, współżycie [przyjaźń, erotyzm, rodzina, naród, ludzkość etc] aż po nieznane (które zresztą w miarę postępu wiedzy będzie się stale zmniejszać) –

– z tych tu podanych założeń wychodząc – zechciej mi wybaczyć to zauważenie – czytałaś książkę moją t. j. część książki mojej – z nieco błędnem ustosunkowaniem się do niej – przyczem zasadniczą niedogodnością jest to (co ośmieliłbym się nazwać wartością

tej potwornej – tyle pracy, tyle zdrowia, tyle ofiar 35 z.
wymagającej (jedna z „najkosztowniejszych" książek
na przestrzeni, no, na dużej przestrzeni piśmien-
nictwa europejskiego) książki): przestawienie osi
z psychologji pisarskiej (twórczej) na fizjologję
pisarską (twórczą); i to może jest odkrycie
wcale zasadnicze –
– trudno mi tutaj więcej pisać –
bo chyba by traktat trzeba, lecz może to po-
trącenie – wobec Ciebie właśnie – starczy –
– oso-
biście – na naszym osobistym odcinku – głęboko
boleję, że z powodu szalejącej we mnie choro-
by podczas korekt nie dopilnowałem siebie
przy zmianie nazwisk (znany instrument
z warsztatu pisarskiego, że w brulionach opera-
ję się nazwiskiem z „życia" – aby zyskać ułat-
wienie w uzmysłowieniu sobie postaci
danej) – i to mnie okropnie dręczy i napeł-
nia wstrętem do siebie – i tu już żadne słowo,
żaden krzyk „wybacz!" – nic nie pomoże –;
nie mogę sobie z tem dać rady – –

W domu wszyscy zdrowi.
Ateszka w równowadze.
Żech rozpoczął malować. Koncepcje jego
są na miarę Matejki i Malczewskiego –
Jeśli-by ta, wspomniana przez Ciebie, wycieczka
miała dojść do skutku – zrobimy w Gorze-
nin wystawę wiekna żecha i przygotowa-
libyśmy katalogi ilustrowane dla członków
komisji – ile? – Kiedy? – i. t. d.

Nieco strwożony jestem parę razy powtórzo-
nym, nagłym oślepnięciem lewego oka –
straszna jest ta czarna kurtyna; pracuję
dużo; ale pisarsko; wszystko w myślach.

Ręce Twe całuję
i najlepsze myśli ile
Twój
[illegible]

Od wszystkich
ukłony, pozdro-
wienia, malowania!

36

Wielmożna Pani
Dr. Prof. Jadwiga Ziemięcka
w/pa

Droga Pani – otóż niespodziewanie muszę skrócić mój pobyt w Czechach – a co za tem idzie wcześniej wyjechać –
– wobec tego – radość spotkania się muszę odłożyć na środę lub czwartek w przyszłym tygodniu (wpiszę lub zatelefonuję) – ; – mam masę płatek z zakresu kiepurjady i.in.

Więc: do najbliższych dni mocne rąk uściśnienie
E. Z.

37



Wielmożna Pani

Jadwiga Ziemięcka

Puławy

Instytut

Wyp.: E. Zajączkowska
Gorzeń-Górny
p. Wadowice
woj. krakow.

37v



38

Wielmożna Pani
Dr. Jadwiga Ziemięcka
Poznań
Sokoła
Al. Marcinkowska - 10 -

38V

Wys.: Emil Zegadłowicz
Gorzeń-Górny
p. Wadowice
Wojew. Krakowskie